

WALDEMAR CHORAŻYCZEWSKI,
AGNIESZKA ROSA, PIOTR BEWICZ

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

MANIFEST ALBO DEKALOG TWÓRCY ARCHIWUM PRYWATNEGO¹

Słowa kluczowe: archiwa prywatne; dziedzina archiwalna

Key words: private archives, the domain of archive studies

Abstract

Jeśli wartością, zgodnie z duchem naszych czasów i dobrem wszystkich klientów archiwów, jest różnorodność dziedziny archiwalnej, to celem nie jest gromadzenie archiwaliów proveniencji prywatnej przez archiwa publiczne lub społeczne, ale zaistnienie na nowo w Polsce archiwów prywatnych. Archiwa publiczne mają naturalne prawo wyłącznego gromadzenia archiwaliów publicznych, poza tym jednak powinna istnieć równość gromadzenia archiwaliów. Archiwa prywatne powinny mieć prawo gromadzenia archiwaliów prywatnych innych twórców, a także archiwaliów społecznych. Właściciele archiwów społecznych i prywatnych powinni mieć prawo wskazania sukcesora spośród archiwów publicznych, społecznych lub prywatnych. Równość archiwów przyczyni się do podniesienia pozycji archiwów publicznych jako instytucji zaufania publicznego. Archiwa publiczne będą prowadziły rejestr archiwów społecz-

¹ Zgodnie z zasadą, iż manifest należy upublicznić jak najszerzej, niniejszy tekst publikujemy jednocześnie w materiałach konferencji, która odbyła się w dniach 13–14 III 2013 r. pod hasłem „Archiwa i kolekcje prywatne – dziedzictwo kultury”.

nych i prywatnych. Zmiana własności nie będzie odbywała się bez wiedzy archiwów publicznych. Archiwa publiczne będą zobowiązane przejąć archiwalia społeczne lub prywatne w przypadku niemożności dalszego ich istnienia.

Jeśli wartością, zgodnie z duchem naszych czasów i dobrem wszystkich klientów archiwów, jest różnorodność dziedziny archiwalnej, to celem nie jest gromadzenie archiwaliów proveniencji prywatnej przez archiwa publiczne lub społeczne, ale zaistnienie na nowo w Polsce archiwów prywatnych. Czy dziś dobro narodowego zasobu archiwalnego wymaga, by archiwalia prywatne stawały się zdobyczą archiwów publicznych? Czy chodzi o zagospodarowanie kolejnego obszaru tzw. przedpoła archiwalnego? Pozwólmy odtworzyć się archiwom prywatnym. Dajmy im przynajmniej taką szansę.

Archiwa publiczne mają naturalne prawo wyłącznego gromadzenia archiwaliów publicznych, poza tym jednak powinna istnieć równość gromadzenia archiwaliów. Archiwa prywatne powinny mieć prawo gromadzenia archiwaliów prywatnych innych twórców, a także archiwaliów społecznych. Właściciele archiwów społecznych i prywatnych powinni mieć prawo wskazania sukcesora spośród archiwów publicznych, społecznych lub prywatnych.

Równość archiwów przyczyni się do podniesienia pozycji archiwów publicznych jako instytucji zaufania publicznego. Archiwa publiczne będą prowadziły rejestr archiwów społecznych i prywatnych. Zmiana własności nie będzie odbywała się bez wiedzy archiwów publicznych. Archiwa publiczne będą zobowiązane przejąć archiwalia społeczne lub prywatne w przypadku niemożności dalszego ich istnienia.

Mając na względzie powyższe požądane uwarunkowania istnienia archiwów prywatnych, ich twórca – właściciel winien przestrzegać następujących przykazań:

- I. Dobro zasobu archiwalnego jest wartością naczelną.
- II. Myśl archiwalną wytworzoną przez opiekunów zasobu archiwalnego poznaj i szanuj.
- III. Podpatruj działania innych, bierz od nich, co ci się podoba i co jest tobie użyteczne.
- IV. Dbaj o solidarność środowiskową.
- V. To do ciebie należy decyzja o kształcie twojego archiwum.
- VI. Z dokumentacji, którą wytworzyłeś, zachowaj, co chcesz, i nadaj jej taką strukturę, jaką chcesz.

- VII. Archiwalia, których nie jesteś twórcą, zachowaj w kształcie nadanym przez ich twórcę.
- VIII. Uwierz, że potrafisz stworzyć archiwaliom lepsze warunki niż ktokolwiek inny.
- IX. Pożyczaj archiwaliów bliźniego twego.
- X. I jego muzealiów i obiektów bibliotecznych. Wiesz bowiem, że archiwalia są tylko częścią samoświadectwa, które bliźni zostawia po sobie.

KOMENTARZ I

O DZIEJACH ARCHIWÓW PRYWATNYCH

Archiwa prywatne nie były chronologicznie pierwsze. Specyfika dziejów Polski spowodowała jednak, że w pewnym momencie zyskały one wyjątkowe znaczenie. Paradoksalnie badacze przedrozbiorowej biurokracji szybciej znajdują dla siebie pole do popisu na gruncie administracji latyfundiów magnackich niż instytucji państwowych. Magnaci jak udziałni władcy zaprowadzili nowoczesne rozwiązania łatwiej, niż monarchowie ograniczeni dwoma pozostałymi stanami sejmującymi. Rozwijająca się biurokracja rodziła swe dzieci – archiwa. Jednocześnie możni potrafili prywatyzować na szeroką skalę dokumentację funkcji państwowych przez siebie pełnionych. Kanclerze, hetmani, dyplomaci z rodów Radziwiłłów, Zamoyskich, Potockich, ale też rodzin drobniejszych jak Działyńscy czy Krasińscy wypełniali swoje archiwa źródłami informacji politycznej i nośnikami pamięci rodowej. Archiwa szlacheckie pozwalały, dzięki obserwacji czynów przodków, przychodzić potomkom do publicznej eksperjencji i budzić dumę rodową. Dbalność o archiwa prywatne stała się legitymacją wyjątkowej pozycji stanu szlacheckiego. W XVIII wieku w archiwach tych zrodziła się oryginalna myśl archiwalna, wyrażająca się zwłaszcza w dwóch aspektach: opracowania – pojawiły się instrukcje metodyczne dla archiwistów zatrudnionych w archiwach prywatnych, i rozmieszczenia – powstawały dobrze obmyślane sieci archiwów, na które składały się archiwa historyczne w głównych siedzibach, gospodarcze w kluczach i poszczególnych majątkach, a także jurydyczne – procesowe w miastach trybunalskich. Wiek XIX uczynił z polskich archiwów prywatnych instytucje narodowe – centra dokumentowania historii polskiej, prac edytorskich i naukowych. Maksymilian Ossoliński, Tytus Działyński, Edward Raczyński, Radziwiłłowie, Zamoyscy, Krasińscy – to ci najświetniejsi, mający pieniądze,

by zatrudnić fachową kadrę i finansować przedsięwzięcia badawcze. Za nimi jednak stoi cała rzesza osób i rodów mniej głośnych, o mniejszych możliwościach w zakresie mecenatu naukowego, ale o archiwa dbających i je udostępniających, jak krajeńscy Komierowscy, których archiwum zawierało nie tylko dowody na fikcyjną starodawność rodu, ale też skrzętnie gromadzone rękopisy historyczne, jak kopiariusze korespondencji marszałka wielkiego koronnego Bielińskiego. W archiwach prywatnych XIX i pierwszej połowy XX wieku wciąż rozwijała się myśl archiwalna. W zakresie rozmieszczenia zasobu archiwalnego już wówczas odkryto, że niektóre archiwa w sieci pożytecznie jest umieścić w ośrodkach akademickich. Można powiedzieć, że archiwum było ponad stan majątkowy Krasieńskich. Ludwik Kolankowski oświadczył Janowi Zamoyskiemu – ostatniemu ordynatowi, że jedyny sens istnienia ordynacji zamojskiej to utrzymywanie biblioteki – archiwum. Dbałość o swoje archiwum stało się jeszcze jednym, nieznanym Adamowi Kerstenowi, kryterium magnackości – arystokratyczności. Ten naturalny, piękny rozwój przerwała II wojna światowa. Archiwa prywatne, mające charakter nierzadko instytucjonalny, upaństwowiono. Pejzaż archiwalny został zubożony, wydaje się, że bezpowrotnie. Pozostali w nim drobni posesorzy archiwów własnych i kolekcjonerzy, których nie sposób porównywać z dawnymi właścicielami archiwów prywatnych. Wydaje się, że ich ręce traktowane są jako niepewne.

KOMENTARZ II,

CZYLI DEFINICJA I STRUKTURA ARCHIWUM PRYWATNEGO

Nowa archiwistyka, patrząca na archiwa przez pryzmat ludzi je wytwarzających i wokół nich w jakiś sposób działających, wymaga wyraźnego podkreślenia istotnej różnicy między zespołem archiwalnym a zbiorem archiwalnym. Niewłaściwe jest twierdzenie, że zbiór archiwalny to rodzaj zespołu archiwalnego, a zasób archiwum składa się tylko z zespołów archiwalnych. Nie daje to narzędzi do opisu dziedziny archiwalnej. Zbiór archiwalny nie jest gorszy od zespołu archiwalnego, jest za to z gruntu inny. Zespół archiwalny jest naturalny, co znaczy, że powstaje bezcelowo, przypadkowo, jako pozostałość dokumentacyjna, która niegdyś wspomagała działalność swego twórcy, a teraz niepotrzebna mu dla celów utylitarnych, zachowana została z innych, niż utylitarne, powodów. Zbiór archiwalny jest sztuczny, czyli powstał celowo, nieprzypadkowo, jest artefaktem, świadomym konstruktem swego twórcy. Ze-

spół archiwalny składa się z archiwaliów, wytworzonych przez swego twórcę, a zbiór z archiwaliów wytworzonych przez twórców innych niż twórca zbioru – to najprostsze rozróżnienie tych dwóch obiektów. Zbiór archiwalny ma cechy upodabniające go do archiwum odbiorcy – z niego genetycznie się wywodzi i tym samym ma starszy rodowód niż zespół – potomek archiwum wystawcy. Zbiór jest tworem skarbowym, zespół – kancelaryjnym. To wyjaśnienie uznaliśmy za potrzebne, by zdefiniować archiwum prywatne i opisać jego modelową strukturę. Przez archiwum prywatne rozumiemy zasób archiwalny, będący własnością prywatną, przy czym właściciel archiwum nadał mu ramy i strukturę. Mówimy o zasobie, a nie instytucji, dlatego, że w rozwoju archiwów prywatnych konieczne jest przejście przez okres przedinstytucjonalny. Archiwum prywatne składa się z archiwaliów, wytworzonych przez właściciela (zespół archiwalny) i przez niego zgromadzonych, a wytworzonych przez innych twórców (zbiór archiwalny). W skrajnych przypadkach można sobie wyobrazić, że archiwum prywatne ogranicza się do zespołu archiwalnego albo do zbioru archiwalnego. W skład zbioru archiwalnego mogą wchodzić wyraźnie rysujące się zespoły archiwalne innych twórców niż właściciel i twórca archiwum, wówczas właściciel ma obowiązek moralny zachować ich odrębność i strukturę, o ile jakąś zastał. Gdy takiej odrębności i struktury nie było, gdy gromadzeniu podlegają pojedyncze obiekty różnych twórców, z konieczności musi im nadać wyrozumowaną przez siebie strukturę. Właścicielowi przysługuje też prawo swobodnego strukturyzowania tej części swego archiwum, która stanowi zespół archiwalny przez niego wytworzony.

KOMENTARZ III

O REJESTRZE ARCHIWÓW SPOŁECZNYCH I PRYWATNYCH

Nowoczesna na swój czas ustawa archiwalna z 1983 roku wprowadziła instytucję rejestru niepaństwowego zasobu archiwalnego. Zapis ten nigdy nie został zrealizowany, co doprowadziło do zastosowania kuriozalnego systemu naprawczego. Zamiast ten ze wszech miar pożyteczny zamysł wreszcie urzeczywistnić, usunięto go z ustawy archiwalnej. Nie rozwiązało to prawdziwego problemu rozciągnięcia przyjaznej, dyskretnej opieki na niepaństwową sferę dziedziny archiwalnej. Obecnie temat rejestru powraca. Rejestr powstać może, nie musi, ale powinien. Korzyści z jego istnienia płynące mogą być wielorakie. Będzie on szansą na włączenie archiwaliów, pozostających własnością

społeczną i prywatną do zintegrowanego systemu informacji archiwalnej. Pozwoli na otoczenie tych archiwaliów opieką prawną. Zwiększy szansę pozyskiwania środków na działalność archiwów społecznych i prywatnych.

KOMENTARZ IV O DOSTĘPNOŚCI ARCHIWÓW PRYWATNYCH

Istotą archiwum było pierwotnie jego zamknięcie. Informacja znajdowała w nim bezpieczne schronienie przed wzrokiem osób niepowołanych. Archiwum gwarantowało tajemnicę i stwarzało możliwość reglamentowania dostępu do informacji. Tym samym stanowiło narzędzie władzy, bo władza to informacja potrzebna do podejmowania decyzji. Coś z tego wizerunku przetrwało do dzisiaj – archiwa wciąż nie są postrzegane jako instytucje tak otwarte, jak biblioteki czy muzea. Kulturę zachodnią opanowała jednak idea społeczeństwa demokratycznego, a tym samym powszechnego i równego dostępu do informacji. Koncepcja archiwum zamkniętego dla ogółu, a otwartego tylko dla nielicznych godnych, archiwum elitarnego, wykluczającego, musiała ustąpić koncepcji archiwum otwartego dla ogółu, archiwum egalitarnego, włączającego wszystkich. Ale jak widać zasada publiczności archiwów nie jest uniwersalna w czasie i przestrzeni. Jest ona dzieckiem epoki społeczeństwa informacyjnego. Jest wytworem kultury zachodniej z jej naczelną ideą demokracji, przeszczepianą z większym lub mniejszym powodzeniem na grunt innych kultur. Powstaje pytanie: na ile powszechność i równość dostępu miałyby obowiązywać w archiwach prywatnych. Z jednej strony z prawa własności prywatnej wynika prawo do reglamentowania dostępu do archiwaliów. Z drugiej strony naukowy charakter badań, prowadzonych w oparciu o zasób archiwów prywatnych, wymaga ich powtarzalności dla każdego, kto zechce wyniki poprzednich badań skontrolować. Czy rejestr archiwów społecznych i prywatnych może wymusić powszechność dostępu do zasobu archiwów objętych tym rejestrem? Wyjście kompromisowe jest takie, że archiwa publiczne winny namawiać właścicieli archiwów prywatnych do przyjęcia zasady publiczności, ale też winny pozostawić im prawo decydowania.

KOMENTARZ V DO PRZYKAZAŃ I–IV

Dekalog to rzecz poważna i poważnie trzeba się z nim obchodzić. Należy rozumieć każde słowo szeroko, dostrzegać sens prawd i zasad w nim zawartych.

Kiedy zatem ośmielamy się pisać: – po pierwsze: „d o b r o zasobu archiwalnego jest wartością n a c z e l n ą”, to jakie dobro mamy na myśli? Czy to chodzi o dobro obiektywne, największe, nieosiągalne? To, do którego wszyscyśmy dążyć powinni dla zasobu archiwalnego, a które nigdy nam się nie ujawni? (Zawsze można przecież coś „więcej”, coś „lepiej”). Czy jest to może dobro „marksistowskie”, w którym zasób archiwalny po prostu d o b r z e s i ę m a w danym jemu w określonym czasie kontekście? Czy zasób dobrze się miał we wszelakich skrzyniach, sklepach, piwnicach, regałach, wozach, ciężarówkach, domach, szafkach, półkach, wnękach? Jeśli przetrwał do dziś, owszem, dobrze się miał. Więc chodzi o dobro, oczywiście, ostatecznie w sensie aksjologicznym, ale przede wszystkim o dobro w znaczeniu technicznym. Dbanie o prywatne archiwum, by ono miało się dobrze, jest obowiązkiem tego, który je posiada. W przykazaniu drugim zawarliśmy dwie ważne myśli. Pierwsza to ta, że twórca archiwum prywatnego ma prawo organizować je tak, jak uważa za słuszne, ma prawo do własnej myśli archiwalnej, o czym *explicite* informuje nas przykazanie piąte. Druga natomiast to ta, w której zostaje zawarte archiwalne porozumienie między kolejnymi opiekunami archiwum. Jeżeli archiwum ma pozostać samoświadectwem tego, który je wytworzył, do mojego moralnego obowiązku należy poznanie i szanowanie idei, w której było ono kreowane. Metodyka archiwalna nie jest dogmatyczna, kompleksowa ani uniwersalna. To oznacza, że można, a nawet należy brać zeń te metody, które w ocenie twórcy archiwum prywatnego będą najlepsze dla jego zasobu. Inspirowanie się działaniami innych jest obowiązkiem twórcy, bowiem poszerza jego perspektywę patrzenia na dziedzinę archiwalną i może wpływać na zmiany jakościowe w jego archiwum. W związku z powyższym, dobrą praktyką są wszelkiego rodzaju spotkania z innymi twórcami i właścicielami archiwów, nawiązywanie nowych znajomości i spajanie archiwalnego środowiska. Staje się to obowiązkiem, kiedy pomyślimy o archiwum jako samoświadectwie. Nieunikniona jest wówczas jego sukcesja, a wtedy środowisko archiwalne, które tak sobie ze wzajemnością umiłowaliśmy, a które tak dobrze i nas, i myśl, i nasze archiwum zna, zaopiekuje się nim najlepiej, jak to tylko możliwe.

KOMENTARZ VI DO PRZYKAZAŃ V–VII

Przez kształt archiwum rozumiemy dobór obiektów, które się na nie składają oraz ich ustrukturyzowanie. Zakres swobody w nadawaniu archiwum pry-

watnemu kształtu proponujemy różnicować. W odniesieniu do archiwaliów, wytworzonych przez twórcę archiwum prywatnego, swoboda ta jest zupełna. Metodyka archiwalna i praktyka innych archiwów mogą być tylko źródłami inspiracji podczas podejmowania suwerennej decyzji. Z tej samej przyczyny, dla której żądamy dla właściciela archiwum prywatnego zupełnej swobody nadawania kształtu archiwaliom przezeń wytworzonym, pragniemy ograniczyć tę swobodę w odniesieniu do archiwaliów niebędących jego wytworem. Jest to względ na egodokumentalny charakter archiwum. Moje archiwum jest moim samoświadectwem, a twoje, przeze mnie przejęte, twoim, niezależnie od tego, czy twoje archiwum miało charakter zespołu archiwalnego, czy zbioru archiwalnego. Nie niszczyć samoświadectwa bliźniego twego, jeśli chcesz, by i twojego nie niszczone. Co jest zgodne z zasadą proveniencji. Zasada ta zyskuje dziś nowy, antropologiczny wymiar i zyskuje wsparcie ze strony zantropologizowanego źródłoznawstwa z jego koncepcją egodokumentu.

KOMENTARZ VII DO PRZYKAZAŃ VIII–X

Nie wierzymy, aby człowiek, który poczuł przymus uczynienia z wytwarzanych przez siebie akt archiwum, umiał powstrzymać się przed gromadzeniem obcych archiwaliów, które same czasem wpadają mu w ręce, a którym grozi zagłada. Cechą mentalności bowiem twórcy archiwum prywatnego jest przekonanie, że potrafi on zapewnić bezpieczeństwo archiwaliom, i to w stopniu wyższym niż inni. Jest to cecha, która pchała wiele osób wręcz do kradzieży archiwaliów. W rozsądnej mierze jest to jednak cecha pożądana – wówczas, gdy naprawdę występuje zagrożenie dla dalszego istnienia archiwaliów i gdy włączenie zabezpieczonych archiwaliów do swojego archiwum nie narusza praw innych archiwów. Kto raz rozpoczął tworzenie zbioru archiwaliów, jasno określił jego koncepcję, ten w końcu zrozumie, że interesujące go zjawiska można dokumentować także poprzez gromadzenie muzealiów, dokumentów życia społecznego, szarą literaturę, a wreszcie książki. Poszerzając zakres dokumentowania, stworzy samoświadectwo, obejmujące archiwalia, muzealia i obiekty biblioteczne. Takiemu samoświadectwu należy się szacunek i zachowanie w całości, bez dzielenia zbiorów pomiędzy różne instytucje. Koncepcja zbiorów jako takich sięga XIX wieku, a dojrzałą formę zyskała pod piórem Edwarda Chwalewika, autora dzieła „Zbiory polskie”. Wrócił do niej świadomie po dziesięcioleciach Bohdan Ryszewski, wydając serię „Studia o biblio-

tekach i zbiorach polskich”, a następnie jego uczniowie, wydając czasopismo „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”. Już po Chwalewiku rozwój terminologii archiwalnej poszedł w innym kierunku. Podczas gdy muzealnicy pozostali przy terminie „zbiory muzealne”, a bibliotekarze wymiennie używają „zbiorów bibliotecznych” i „zasobów bibliotecznych”, archiwiści wyklęli „zbiory archiwalne” na określenie całości archiwaliów, zgromadzonych w danym archiwum („zbiór archiwalny” w liczbie pojedynczej to coś innego, to częśćka zasobu archiwum), żądając, by nazywać to zasobem archiwum. Słowo „zasób” sprawdza się w takich złożeniach jak narodowy zasób archiwalny, państwowy zasób archiwalny, archiwalny zasób dokumentowy etc. W odniesieniu do całości archiwaliów, przechowywanych w danym archiwum, coraz częściej „zasób archiwum” wypierany jest w praktyce piśmienniczej przez „zbiory archiwum”. Czy należy przyjmować dogmatyczne stanowisko i piętnować tę praktykę, a ludzi używających wyrażen „zbiory archiwum” czy „zbiory archiwalne” oskarżać o nieznajomość archiwistyki? Jesteśmy zdania, że termin „zasób archiwum” ukuto nieszczęśliwie, a nawet niepoprawnie językowo, bo w języku polskim należy mówić raczej o zasobach – naturalnych, ludzkich etc. Nieszczęśliwie, bo archiwistyka odsunęła się od muzealnictwa i bibliotekarstwa. Obecny renesans terminów „zbiory archiwalne” i „zbiory archiwum” oceniamy zatem pozytywnie jako spontaniczne zwycięstwo życia nad sztucznymi pomysłami, próbującymi to życie zmieniać, jako powrót archiwistów do terminów społecznie zrozumiałych bez definiowania i wyjaśniania, zbliżającego nas na powrót do bibliotekarzy i muzealników, do koncepcji jednych, niepodzielnych zbiorów.

S u m m a r y

The Manifesto or the ten commandments of creating a private archive

If, pursuant to the spirit of our time, and the interest of all the users of the archives, the versatility of the domain of archive studies, has the greatest value, then our goal is not to accumulate the archives of private provenance by the public or social data archives, but rather, to strive for the private archives in Poland to come about again. The public archives have natural right to exclusivity as far as amassing public archival materials is concerned. However, apart from that, parity of the right to cumulate materials ought to be upheld. Private archives ought to have the right to gather materials of other private archivists, as well as social data archives. The owners of such private archives, should also have the right to appoint an inheriting subject from among

the public or private archives. Parity of archives will contribute towards an upswing in the position of the public archives as an institution of public trust. The public archives will keep a registry of private and social data archives. The latter will not be conveyed to anyone without the knowledge of the public archives. Public archives will also be required to take possession of the private and social data archive materials, in the event of their being closed down.